

Świat o protestach w Polsce

7 maja 2024

„Hindustan Times” przedstawił jako reprimendę wobec środowisk rządzących w Polsce ostatnie protesty przeciwko poparciu udzielanemu wojnie na Ukrainie.



Idący ulicami Warszawy Polacy wyraźnie określili swoje stanowisko napisami niesionymi na banerach: „Nie chcemy być mięsem armatnim”, „To nie nasza wojna”, „Stop amerykanizacji Polski”, „Dziś nasze czołgi, jutro nasze dzieci”. Marsz 1 maja 2024 r. zorganizowany przez środowiska Głosu Silnej Polski przeciwko wciąganiu Polaków do wojny zauważony został chyba z większą uwagą przez media zagraniczne, niż polskie. Wspólne stanowisko połączyło w proteście szereg ugrupowań działających lokalnie. Poza banerami z hasłami niesiono polskie flagi, ale dała się zauważyć też flaga palestyńska.

Według medium rządzący POPiS swoim skrajnym brakiem wyczucia dyplomatycznego, a jeszcze bardziej z pomijaniem interesu Polski, bezkrytycznie wspiera politykę zaognienia relacji międzynarodowych, finansując skorumpowaną i kłótliwą administrację ukraińską. Świadomi skutków takich poczynań, mając zarazem w pamięci historyczne doświadczenia związków z Zachodem, Polacy nie godzą się na daninę krwi i rujnowanie państwa.

W oświadczeniu organizatorów zawarto treść przytoczoną w materiale wideo jako autorstwa Leszka Sykułskiego: „Nie zgadzamy się na wciąganie do cudzej wojny, nie chcemy być żertwą czołgów, nie zgadzamy się z bezsensowną i bezwarunkową pomocą dla Ukrainy”. Polska od początku konfliktu widziana jest jako kluczowe państwo wspierające Ukrainę, co realizują partie rządzące w sejmie, prezydent i jego otoczenie. Zwrócono uwagę, że skala świadczeń na rzecz Ukrainy dawno przekroczyła

poziom pomocy, stając się wysokim kosztem utrzymania obcej administracji forsującej od lat z całą bezwzględnością zbrodniczy banderyzm. Zadowolony z siebie rządzący nie liczą się z głosem Polaków, organizując w Polsce punkty naprawcze i zaplecze zachodniego sprzętu wojskowego oraz uzbrojenia, by służyć banderowskiej Ukrainie. Jest rzeczą znaną od dawna, że takie obiekty stawiają Polskę w roli celu przeznaczonego do niwelacji.

Wprawdzie wcześniejsze protesty rolnicze wyhamowały niekontrolowany dumping importu rolniczego kosztem polskiego rynku, rząd potraktował tamte przejawy niezadowolenia jak chwilową przeszkodę.



Możliwe, że jako stołeczny, pierwszomajowy protest został zauważony, ale niemniej istotne, choć w zgoła odmiennym formacie, było majowe wydarzenie zorganizowane przez nową formację polityczną Rodacy Kamraci. Niekonwencjonalne wydarzenie (1-4 maja) plenerowe w Ustce miało charakter spektaklu słowno-muzycznego. Zaimprovizowany na przyczepie baner z wizerunkiem dwojga dzieci z hasłem „Pokój – tak, wojna – nie” przemawiał do wyobraźni spontanicznie napływających widzów i uczestników widowiska każdego dnia, przeplatane emocjonalnymi wypowiedziami realizatorów. W ocenie rządowej polityki prowojennej dominował ton niepokoju, oraz zawsze niezbędne kierowanie się wnioskami płynącymi z doświadczeń historycznych. Te nie szczędziły dramatów, gdy nadmiar zaufania interesom zachodnim wielokrotnie kończył się porażką polityczną, albo zniknięciem Polski z mapy Europy.

Plastyczny obraz skutków wojny przy dzisiejszym arsenale broni i taktyce, zamienia człowieka w zawartość czarnego worka. Ten zaś – jako NN, jest tylko miazgą pozostałą po kimś bliskim, kto w imię cudzej chwały oddał życie, a rodzina straciła oparcie, nadzieję, spokojną przyszłość. Symbolikę czarnych worków wykorzystali organizatorzy czterodniowego spektaklu

dramatycznego na polskim wybrzeżu – Wojciech Olszański i
Marcin Osadowski.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com), [CDA.pl](https://www.cda.pl)

Źródło: WolneMedia.net